

Skrajna lewica cenzuruje film o rehabilitacji terrorystów

26 grudnia 2022

Twórcy spodziewali się ataków na swój dokument ze strony prawicy, tymczasem w Stanach Zjednoczonych zostali „unieważnieni” przez środowiska woke’ów („przebudzonych”).



Film dokumentalny „UnRedacted” o byłych więźniach Guantanamo przechodzących rehabilitację społeczną w Arabii Saudyjskiej został zaatakowany w Stanach Zjednoczonych przez „wojowników o sprawiedliwość społeczną”. Jego reżyser Meg Smaker opowiada, że obawiała się ostrych reakcji ze strony tłumów MAGA na prawicy, ale zupełnie nie spodziewała się skrajnie lewicowej cenzury.

Film jest typowym produktem, który nadaje się do wyświetlania na festiwalach i w niszowych mediach, gdzie emitowane są dokumenty podważające stereotypowe postrzeganie narzucane przez media głównego nurtu. Pięciu więźniów Guantanamo, byłych terrorystów, rozmawia o swoim życiu i procesie, jaki przechodzą w Arabii Saudyjskiej. Pokazuje ich nie tylko jako potworów, ale też jako ludzi, którzy odsiedzieli w więzieniu za terroryzm spory kawałek życia i stawia pytanie, co ma się z nimi stać po odbytej karze.

Jednak skrajnie lewicowi aktywiści zaatakowali film jako prezentujący islamofobiczną narrację; uważają, że narusza dobro więźniów oraz wybiela saudyjski reżim. Przede wszystkim film był problematyczny, bo reżyserka jest białą kobietą, niemuzułmanką, a opowiadała i nadawała ramy losom kolorowych i muzułmanów.

Oskarżano reżyserkę, że nie dba o bezpieczeństwo osób występujących w filmie. Jednocześnie, zdaniem krytyków, film

jest niewiarygodny, bo nikt z osadzonych w Arabii Saudyjskiej nie będzie mówił prawdy, ponieważ jest ograniczony przez autorytarny reżim, który ich kontroluje.

Pomimo tego, że film miał pozytywne recenzje wśród muzułmanów, organizatorzy Sundance Film Festival postanowili w styczniu pod naporem woke'ów zniszczyć obraz. Dyrektor festiwalu Tabitha Jackson publicznie przeprosiła za wyświetlenie filmu oraz muzułmanów za urażone uczucia. To spowodowało, że marzenia o mainstreamowej dystrybucji legły w gruzach, ale też niszowe festiwale zaczęły wycofywać film ze swoich list.

Gwoździem do trumny było oświadczenie wydane miesiąc później przez Abigail Disney (krewną Walta Disneya), która finansowała film i tuż przed jego emisją pisała do Smaker, że film jest wspaniały i że stworzyła coś wielkiego. Miesiąc po jego wyświetleniu na festiwalu powiedziała, że film jest naładowany nienawiścią i przeprosiła, bo nie miała świadomości, że społeczności muzułmańskie są już zmęczone przedstawianiem ich jako terrorystów lub ekstremistów. Zdaniem Meg Smaker aktywiści cancel culture („kultury unieważnienia”) rozkręcili kampanię, w której poprzez media społecznościowe docierali do poszczególnych osób ze środowiska filmowego, wywierając skuteczną presję, żeby odcinały się od autorki.

Jednak zmasowany atak spowodował też, że w jej obronie zaczęli występować inni. Członek Fundacji Przeciwno Nietolerancji i Rasizmowi, dziennikarz pakistański Zaid Jilani napisał, że gdyby to on „nakręcił taki sam film, w taki sam sposób, nie doświadczyłby prawie żadnej krytyki od kogokolwiek”. Stwierdził też, że podczas gdy inne części świata zaczynają kwestionować sektariańskie myślenie, amerykańskie „postępowe” instytucje kulturalne hołdują „głęboko reakcyjnym i sektariańskim poglądom”.

Dopiero to zainteresowanie i podcast u filozofa Sama Harrisa spowodowały, że Smaker zebrała w sieci pieniądze na wyświetlenie filmu w Londynie przez siedem dni, co da jej

prawo startu w innym znaczącym festiwalu. Reżyserka liczy, że jury będzie kierowało się innymi kryteriami niż wrażliwość woke'ów.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: [Euroislam.pl](https://euroislam.pl)